

Szkielety mają ponad 200 lat

MIELNO Z końcem XVIII wieku na tych terenach zgodnie z nakazem pruskim zakazano pochówków w kościołach. Wykopywane przez koszalińskich archeologów szkielety w mieleńskiej świątyni mają więc ponad 200 lat.

Inga Domurat

inga.domurat@gk24.pl

Jak pisaliśmy, z początkiem tygodnia w remontowanym zabytkowym Kościele p.w. Przemienienia Pańskiego w Mielnie archeolodzy podczas prac wykopaliskowych odkryli siedem ludzkich szkieletów. – Pochówki w kościołach były czymś zupełnie normalnym i praktykowanym do końca XVIII wieku. Potem tego zabroniono, więc odnalezione szkielety mają co najmniej 200 lat – mówi Jerzy Kalicki, dyrektor koszalińskiego muzeum. – Ziemia w tym kościele jest przekopana, co świadczy o tym, że z czasem przybywało pochówków. To wynika też z ułożenia szkieletów. Możemy się tylko domyślać, że odkryte szczątki należą do ważnych osobistości, bo tylko właściciele posiadłości, najważniejsze osoby z rodu chowano w kościołach. Nie każdy dostępował tego zaszczytu. Już dalsze rodziny, mieszkańcy mieli swoje

pochówki wokół kościoła. Niestety, fragment pośmiertnego czepca, okucie od książki, prawdopodobnie modlitewnika oraz 100 monet pochodzących z różnych okresów od XV do XIX wieku, które znaleźli archeolodzy, to za mało, by móc zidentyfikować tych, którzy zostali tu pochowani. Monety tylko potwierdzają, jak mocno rozkopana była tu ziemia. Nie znaleźliśmy jakiegokolwiek charakterystycznej biżuterii. Czasami bywało, że na obrączkach mogłyby być wryte jakieś przydatne informacje, choćby imię, czy nazwisko. Nie będziemy tego dociekać. Szkielety pozostawimy w ziemi, jestem przeciwnikiem bezczeszczenia grobów. Nawet mam wątpliwości, gdy to się odbywa do celów naukowych.

Nie będzie więc dociekania, czyjego rodu przedstawiciele zostali pochowani w mieleńskim kościele. Sugerując się tym, że takie pochówki były praktykowane do końca XVIII wieku, a sam kościół powstał

w XV wieku, można tylko przypuszczać, że szkielety mogą być pozostałością po przedstawicielach choćby rodu Damitzów. To oni kupili mieleńską posiadłość w 1333 roku od Henninga Schlieffena – była ona ich własnością do 1776 roku. Potem przez prawie 20 lat zarządzali nią wierzycieli Damitzów. A dopiero w 1804 roku Mielno kupił ród Schmelingów.

Znalezione monety, fragmenty przedmiotów i odzieży znalezionej przy zmarłych zostaną dokładnie oczyszczone i opisane. Zasilą zbiory muzeum i będą udostępnione zwiedzającym. – Największą wartością archeologiczną stanowi dla nas odsłonięty podczas prac mały fragment autentycznej XV-wiecznej ściany, która do XIX wieku, kiedy to rozbudowano świątynię, była tą zewnętrzną – dodaje Jerzy Kalicki. – Natomiast nasze badania nie potwierdziły przypuszczeń, że kościół stoi na grodzisku średniowiecznym. ■



Archeolodzy zakończyli już prace w mieleńskim kościele. Groby zostały starannie zasypane. Znaleźisko zostanie szczegółowo opisane. Wszystko, co znaleziono, będzie udostępnione zwiedzającym koszalińskie muzeum. Parafia może teraz kontynuować remont świątyni.